Cena numeru 50 hal.

Nr. 27. Lublin, dnia 13 lipca 1919 r. Rok III.

ROBOTNIK

PRZEDPŁATA WYNOSI:
W Lublinie wraz z odnoszeniem do domu kwartalnie 5 K., na prowincji z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy jednoszpaltowy na ostatniej stronie 80 h., na 1 stronie 2 k., w tekście 2 k. 50 h. Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz.

TYGODNIK SPOŁECZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.
Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro (Lokal Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich).
Redaktor przyjmuje we środy i piątki od godziny 6 — 7 wieczorem. Administracja otwarta codz. od 9 rano do 6 wiecz.

PRACĄ i ŁADEM.

Chwalebna rocznica.

We wtorek, **dnia 15 lipca** mija 509 lat od chwili, gdy **pod Grunwaldem na głowę zostały pobite mnogie zastępy krzyżackie.** W wiekopomnym boju grunwaldzkim oręż polsko-litewski złamał na długie wieki przewagę zachłannej niemczyzny, a świat słowiański przekonał się, że można z tą hydrą skutecznie walczyć, co więcej: że można ją zwyciężyć.

Dzisiejsza rocznica to pierwsze od stu kilkudziesięciu lat święto grunwaldzkie w wolnej Polsce. I dziś również, jak przed półtysiącem lat, krzyżaczyzna leży śmiertelnie porażona, a Polska w pełnym blasku potęgi obchodzi święto wyzwolenia. Dziękując Bogu za odzyskaną niepodległość, powinniśmy ukorzyć się przed Jego mocą i dobrocią. On to bowiem sprawił, że po wieku prześladowań i niewoli spełniło się proroctwo św. Brygidy o krzyżakach:

„Przyjdzie czas, że będą wyłamane zęby ich i będzie im odjęta prawa ręka".

Jakoż, czas ten przyszedł: hydra krzyżacka nie ma już zębów, którymi kąsała ludzkość, a zwłaszcza nas, Polaków, bo zęby te wyłamała jej Koalicja; nie ma również hydra krzyżacka ręki prawej, a miecz jej jeszcze niedawno tak straszny, dziś należy do nieszkodliwych wspomnień przeszłości.

Czyn grunwaldzki nie poszedł na marne.

Ks. W. GADOWSKI.

O religijne wychowanie dzieci.

Rodzice sumienni troszczą się przedewszystkiem o dobre wychowanie dzieci. Kochają oni dzieci swoje i dlatego pragną ich dobra, a pojmują, że podstawą szczęścia jest dobre wychowanie. Kochają również swoją Ojczyznę i wiedzą, że niczem nie przyczynią się w tak wysokim stopniu do rozwoju Ojczyzny, jak dobrem wychowaniem młodego pokolenia. Jeszcze bardziej zwracają uwagę na dobre wychowanie ci rodzice, którzy pamiętają, że za każde dziecię swoje zdadzą rachunek przed Bogiem, że przez zajmowanie się dziećmi spełniają czyn wielce miły Chrystusowi Panu i Matce Boskiej.

Rodzice starają się przeto usilnie o to, aby dzieci wychować na ludzi zdrowych, wykształconych, uczciwych i zaradnych, rozniecają w ich sercach miłość ku Bogu, ku Ojczyźnie i ku bliźnim, pobudzają je do sumiennego wypełniania obowiązków, a tem samem ułatwiają dzieciom zbawienie duszy. Każdy rozważny ojciec i matka mają te cele wychowania zawsze w pamięci. Nie wychowują zatem dzieci dla jakiegoś interesu dorosłych albo dla korzyści rządu, nie sprzedają ich zdolności, czasu i cnoty, lecz starają się wszelkiemi siłami o rzeczywiste szczęście swych dzieci, o ich uszlachetnienie i zbawienie.

Bóg sam przekazał rodzicom obowiązek wychowania, dlatego też wyposażył ich tak dogodnymi warunkami wychowawczymi, jakich żaden inny wychowawca nie posiada w takim stopniu i w takiej liczbie.

Już sama różnica płci ojca i matki sprawia, że każde z rodziców ma nieco odmienne usposobienie, że u ojca przeważa z reguły siła i rozum, u matki zaś serce i dobroć, że zatem rodzice wzajemnie się dopełniają i unikają tem samem szkodliwej jednostronności w wychowaniu. Nie są wolne od jednostronności zakłady wychowawcze, którymi kierują albo sami mężczyźni, albo same kobiety; dlatego żaden zakład nie dorówna dobrej rodzinie pod względem wartości wychowania. W rodzinie bywa nadto więcej dzieci: synów i córek, z których każde ma inny temperament, a to zapobiega jeszcze bardziej szkodliwej jednostronności. Zalety wspólnego wychowywania chłopców i dziewcząt, czyli koedukacji, pobudziły wielu pedagogów do tego, że w szkołach zaprowadzili koedukację. Istotnie koedukacja okazała się pożyteczną w pierwszych czterech lub sześciu latach nauki w szkołach powszechnych (ludowych), zatem w wieku od 7 do 13 lat, natomiast u młodzieży, u której budzi się popęd płciowy, wydała ona przeważnie rezultaty ujemne, nad któremi nie zamierzamy się rozwodzić. Natomiast węzły rodzinne i życie się od niemowlęctwa sprawiają, że w ognisku życia domowego koedukacja z reguły nie podsyca zmysłowości, owszem uczy brata rozumieć i szanować siostrę, pobudza do bronienia jej przeciw napaściom, a siostrę nakłania do zrozumienia brata i do zjednywania go sobie łagodnością i dobrocią.

Rodzice mogą poznać dziecko lepiej niż ktokolwiek inny wychowawca, bo przebywają z niem ustawicznie, spędzają z niem dobre i złe chwile, prace i rozrywki, a to od lat niemowlęcych, zatem od pory, kiedy dziecko nie umie nic taić ani kłamać, przeto w jego duszyczce czytać można jak w otwartej książce. Któż zaś nie wie o tem, że poznanie dziecka jest głównym warunkiem rozsądnego wychowania? Któż nie wie, że najwięcej błędów w wychowaniu dzieci pochodzi stąd, iż dzieci traktuje się szablonowo, gdy tymczasem trzeba starannie indywidualizować, bo np. dla niektórego dziecka wystarczy ewentualnie kara bardzo łagodna, gdy tymczasem inne dzieci potrzebują kary surowszej. To też każdy nauczyciel porozumiewa się chętnie z rodzicami, aby z ich sprawozdań uzupełnić własne spostrzeżenia i poznać dziecko należycie.

Rodzice kochają dziecko miłością bezinteresowną, gotową do poświęceń. Jest to popęd wrodzony, który znachodzimy także u zwierząt, popęd opatrznościowy, który sprawia, że matka budzi się na głos słabego kwilenia niemowlęcego, spieszy z pomocą bez narzekania i nieraz spędza noce bezsenne przy chorem dziecięciu. Nawet dziecko niewdzięczne i przewrotne nie zawodzi się zazwyczaj na sercu matki, gdyż biedne, strapione matczysko mówi: „Skoro cię wszyscy potępiają, niechże ja przynajmniej ulituję się nad tobą!“ Miłość pobudza rodziców do tego, że obsypują dziecko dobrodziejstwami i w ten sposób łatwiej, jak którykolwiek inny wychowawca, mogą naprawić krzywdę dziecku wyrządzoną, np. karę niesłuszną. Miłość uczy rodziców cierpliwości bez granic, a już św. Augustyn zaznaczył trafnie, że wychowawcy potrzeba w pierwszym rzędzie cierpliwości, powtóre cierpliwości i po trzecie cierpliwości. Rodzice nie tylko nie nudzą się powtarzaniem tych samych pytań ze strony dzieci, ale i sami chętnie powtarzają im powielekroć swoje wyjaśnienia, starają się wyrozumieć nieudolne szczebiotanie dzieci, powtarzają im bez zniecierpliwienia swoje nakazy i zakazy, oswajają się z ich krzykliwością przy zabawach i czują się zadowolonemi tam, gdzie obcy zatyka uszy lub uchodzi. Ponieważ zaś z miłości rodzi się zwykle wzajemność, przeto nie dziw, że dzieci kochają z reguły swoich rodziców więcej, niż innych wychowawców, a zatem starają się ich nie martwić i spełniają chętnie każde ich życzenie. Miłość opromienia ognisko życia rodzinnego aureolą serdecznego ciepła i czyni zeń ostoję na całe życie.

Miłość rodzicielska staje się wówczas dopiero nieszczęściem dla dziecka, gdy popada w przesadę i przeradza się w pobłażliwość bez granic. Gdzie zawładnie ślepa pobłażliwość, tam dorośli przestają wychowywać i dzieci czynią, co im się podoba. Zapobiega temu najlepiej **religijność** rodziców. Szczera i głęboka religijność nie zezwoli dzieciom za żadną cenę na jakieś grzechy, jak na wyśmiewanie się z drugich, na robienie szkody komukolwiek i t. d. Matka religijna spokojnie ale stanowczo, zabrania dziecku wszystkiego, co jest etycznie złem, lub wogóle dla dziecka niestosownem czy szkodliwem. Z drugiej strony ta sama religijność budzi miłość nadprzyrodzoną ku dzieciom i dla miłości Bożej każe postępować z niemi wyrozumiale nawet wtenczas, gdyby dzieci były kalekami, gdyby wyglądały wstrętnie lub raniły serce rodziców niewdzięcznością i życiem występnem. Wszak Chrystus Pan cierpiał na krzyżu za każde z owych dzieci, wszak o każdem zapewnia, że „ktoby przyjął dzieciątko w imię Moje, Mnie przyjmuje“, wszak przez zaniedbanie obowiązków względem dzieci narażają rodzice dusze własne na potępienie. Religijność przypomina zarazem, że Bóg dopomaga do wszystkiego, co nakazuje, że zatem rodzice nie powinni tracić otuchy nawet wtenczas, gdy wszystkie naturalne środki wychowawcze nie dopisały. W pracy nad duszami, według zapewnienia Ewangelji św., często kto inny sieje, sieje w warunkach nader trudnych, sieje ze łzami, — a kto inny (ojczyzna, społeczeństwo) zbiera plony. Chociażby zabiegi wychowawcze nie przynosiły owoców, rodzice chrześcijańscy nie ustają w pracy, bo **za pracę, a nie za owoce Bóg ich sądzić będzie:** z pracą łączą jednak modlitwę i ufają, że chociaż po ich śmierci Bóg da ich dzieciom łaskę upamiętania się, że synowie lub córki przypomną sobie wówczas ich przykład i przestrogi i wdzięczną pamięć o swych przodkach przekażą potomnym. Z rozmysłu poruszyliśmy wypadki całkowitego zepsucia dzieci, chociaż przy prawidłowem wychowaniu zdarzają się one nader rzadko. W istocie ze zniechęceniem w pracy wychowawczej lub naodwrót ze zbytnią pobłażliwością, spotykamy się najczęściej w kołach inteligencji niedowierzającej, gdy tymczasem lud wiejski i robotnicy znajdują w Bogu niezawodny wskaźnik postępowania. Religijność sprawia, że rodzice nie działają pod wpływem wzburzenia lub humoru, lecz starają się poznać w każdym wypadku, jaka jest wola Boża i tej woli umieją się podporządkować. Z religijności wypływają zatem dwa nader cenne przymioty wychowawcze: rozwagę i panowanie nad sobą. Ducha religijnego podtrzymuje w rodzinie chrześcijańskiej ustawiczna opieka Kościoła z tytułu sakramentu małżeństwa i z tytułu chrztu każdego dziecka. Układ roku kościelnego z cyklem wspaniałych uroczystości kościelnych i domowych przywodzi na pamięć życie i wzór Przenajświętszej Rodziny i do takich samych czynów podsuwa kolejno coraz to inne pobudki, usuwając nudną monotonność. Rozczytywanie się w żywotach Świętych, chrześcijański porządek życia domowego, święcenie niedziel, słuchanie kazań, spowiedź i Komunja św., udział w bractwach i t. p. środki chrześcijańskie podniecają również ducha religijności i utrwalają wpływ jego na dobre wychowanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jednością i pracą.

Przez 4 lata żyły Niemcy jakby w śnie hypnotycznym: przed oczami ich otwierał się obraz niesłychanej potęgi, obraz największego mocarstwa świata. Do tego złudnego celu dążył naród niemiecki po trupach miljonów, nie szczędząc ofiar własnych, nadewszystko zaś nie szanując krwi i mienia drugich. Od pierwszych dni wojny kroczyli Niemcy drogą zbrodni i bezprawia, ufni w swoją siłę, i nie zeszli z niej nawet w przededniu katastrofy. Wszak jeszcze latem r. 1918 palili wsie i miasta francuskie w odwrocie, topili okręty handlowe, obrzucali miasta bombami.

Aż wreszcie, jesienią tegoż roku przyszło straszne obudzenie. Naród niemiecki dowiedział się, że cesarz i jego doradcy oszukiwali go złudnym obrazem potęgi i wiedli do przepaści.

Kapitulacja Niemiec położyła kres bezkarnym dotąd zbrodniom pruskiego militaryzmu i zmusiła najeźdźców do opuszczenia ziem zagrabionych. Szał wojenny ustąpił miejsca opamiętaniu, które jest pierwszym znakiem poprawy, a przynajmniej zadatkiem pewnej zmiany na lepsze.

Wtenczas przyszedł moment dla Niemiec bezsprzecznie najważniejszy, moment najwyższej próby: chwila podpisania pokoju. Lecz i ten moment przetrwały Niemcy szczęśliwie i oto mają już za sobą klęski i zbrodnie, przed sobą zaś długi, beznadziejnie długi okres pracy i pokuty.

I oto w tej doniosłej chwili rząd niemiecki wydał odezwę do narodu, w której wzywa go, aby mężnie zniósł wszystkie przeciwności losu, aby każdy Niemiec wytrwał na swej placówce, „wierny obowiązkom również i w tych najgorszych z pośród wszystkich złych dni“.

Do pracy! — woła wielkim głosem rząd niemiecki, a słowa jego niby balsam spadną na serca tych, którzy w straszliwem zaślepieniu dopuścili się tylu zbrodni. „Ciężary tego pokoju — mówi odezwa — będziemy mogli ponieść jedynie wtedy, gdy żadna ręka nie będzie próżnować... Niemcy muszą być zdolne do życia; bez wewnętrznego porządku niema pracy. Bez pracy nie można spełnić warunków pokoju. Bez spełnienia ich nie będzie pokoju, lecz nastąpi ponowna wojna. Jeżeli nie dopomogą wszyscy, to podpis układu będzie bez znaczenia, a wówczas nie może być żadnych ułatwień, ani rewizji traktatu, ani złagodzenia olbrzymich ciężarów. Co dzisiaj będzie zaniedbane, może kosztować dzieci nasze całe lata niewoli. Dzisiaj jeszcze musi naród i rząd jąć się pracy... Istnieje jedyna tylko droga, prowadząca z mroków tego układu: podtrzymanie rządu i narodu **jednością i pracą**“.

* * *

Hasło, z którem dziś rząd niemiecki zwraca się do swego narodu, a które ten naród bezwątpienia podejmie — odnosi się nie tylko do Niemców, ale również i do innych narodów, które w tej wojnie brały udział, bez względu na to, czy biły się z własnej woli, czy biernie, siłą konieczności zostały w krąg walczących wplecione. Jednością i siłą musi teraz leczyć każdy naród straszliwe rany, jakie wojna zadała. Biada tym ludom, które w waśniach wewnętrznych uronią coś ze swej mocy duchowej czy materjalnej. Niema ani chwili do stracenia. Poprawę i odbudowę trzeba zacząć natychmiast. Nie jesteśmy bowiem bez skazy w przeszłości i bez braków w dobie obecnej, a do zrobienia mamy bez porównania więcej, niż Niemcy. Dość wspomnieć tylko naszą administrację, której pierwsze zręby dopiero powstają, potem szkolnictwo, obronę kraju, koleje, drogi, kanały, szpitale i tysiączne urządzenia, które przyniosła w darze cywilizacja, a których nam brak prawie zupełnie. Pod tym względem Niemcy i Czesi, nasi najbliżsi, a (pamiętajmy o tem!) zapobiegliwi i drapieżni sąsiedzi wyprzedzili nas daleko.

Dlatego nie czas dzisiaj na waśni wewnętrzne, nie czas na partyjne porachunki, nie czas również na pracę dla dobra jednej tylko klasy narodu. Trzeba nam w chwili obecnej zbiorowego wysiłku wszystkich, trzeba wielkiej pracy, od której nikt nie może być uwolniony,

„by nie klęły na nas wieki,
że cel wieków znów daleki“!

W pełni też stosują się do nas te słowa odezwy niemieckiej:

„Co dzisiaj będzie zaniedbane, może kosztować dzieci nasze całe lata niewoli. Dzisiaj jeszcze musi naród i rząd jąć się pracy. Nie może być żadnej przerwy. Nikt nie powinien stanąć na uboczu.“

Naród i rząd muszą się wzajemnie podtrzymywać jednością i pracą.

f.

Z życia Lublina.

Obchód 350-tej rocznicy Unji Lubelskiej. Dnia 1 lipca 1919 jako w 350-tą rocznicę Unji Lubelskiej odbył się w Lublinie skromny obchód jubileuszowy, obejmujący uroczyste nabożeństwo w kościele po-Dominikańskim i akademję w Uniwersytecie. Obchód, pierwotnie zakrojony na wielką skalę, z niezrozumiałych powodów został ograniczony do rozmiarów, które zupełnie z wielkością rocznicy nie licowały. W ostatniej chwili komitet spostrzegł się i wydał odezwę, w której mówi, że „warunki polityczne zniewoliły (?) komitet obchodu do ograniczenia się do ramek jak najskromniejszych". W tem wyznaniu o „ramkach" tkwi niestety aż nazbyt dużo prawdy, nieuzasadnionem jest natomiast tłómaczenie się warunkami politycznymi.

Sytuację uratowała okoliczność, że w Lublinie mamy od roku uniwersytet i że profesorowie naszej wszechnicy wzięli na siebie lwią część programu. Dzięki temu obchód nie ograniczył się do samego tylko nabożeństwa, lecz uświetniony został uroczystą Akademją.

Na program Akademji złożyło się piękne i pełne głębokich spostrzeżeń przemówienie dziekana prof. St. Ptaszyckiego, oraz prelekcje prof. O. J. Wornieckiego i prof. St. Smolki, który w swoim wykładzie dał zarys prac przed sejmem r. 1569 i na samym sejmie lubelskim. Ponadto p. M. Sawicka wygłosiła wiersz Niemcewicza o Unji Lubelskiej.

Konkurs muzyczny. Nieco wcześniej, w d. 29, 29 i 30 czerwca, odbył się w Lublinie konkurs muzyczny im. Ign. Paderewskiego. W konkursie wzięło udział kilkanaście osób, przeważnie z Warszawy, częściowo ze Lwowa i Krakowa. Z zadań sych wywiązali się prawie wszyscy uczestnicy konkursu bardzo dobrze. Trzy nagrody zostały rozdzielone w sposób następujący: pierwszą otrzymał p. Zbigniew Dymek, drugą p. Janina Familier-Hepner, trzecią p. Wiktor Łabuński, wszyscy z Warszawy. Pozatem dyplomy honorowe przyznano p. Helenie Lisieckiej ze Lwowa i p. Wandzie Szlezyngerównie z Warszawy. Za urządzenie konkursu, który w zupełności się powiódł, należy się p. Mikecie, dyrektorowi konserwatorjum lubelskiego, szczere uznanie.

Sprawy polskie.

Stosunki polsko-angielskie.

Król Wielkiej Brytanji, Jerzy V, przesłał Naczelnikowi Państwa d. 28 czerwca serdeczny telegram treści następującej:

„Przez podpisanie w dniu dzisiejszym traktatu pokojowego z Niemcami ciężka niesprawiedliwość, popełniona przed wiekiem została wreszcie naprawiona. W tej radosnej chwili składam panu, panie Naczelniku, i narodowi polskiemu serdeczne powinszowania i najlepsze życzenia. Naród angielski, radując się z tryumfu wolności i pamiętny dawnej chwały Polski, wierzy we wspaniałą przyszłość waszego rycerskiego narodu w latach pokoju i w okresie, który przed nim się znajduje".

W odpowiedzi na to Naczelnik państwa wystosował depeszę, w której, podziękowawszy królowi za serdeczne słowa, powiada, że „pokój wersalski, stwierdzający tryumf oręża Koalicji, jest także nowym krokiem ku ostatecznemu wyzwoleniu i odbudowie naszej Ojczyzny. Pochłonięta jeszcze przez twarde walki, do czego zmusza ją obowiązek na wschodzie, Polska podejmuje na nowo zadanie, które spełniała przez wieki dla dobra i pokoju Europy".

Nuncjusz w Polsce arcybiskupem.

Ambasador Ojca św. w Polsce, ks. dr. Achilles Ratti, otrzymał godność arcybiskupa. Ks. Ratti będzie nosił jako nuncjusz tytuł arcybiskupa Lepantu i będzie stale przebywał w Warszawie.

Poselstwa polskie.

Rząd nasz ustalił ostatecznie skład polskich poselstw zagranicznych. Przedstawia się on jak następuje.

Nazwa państwa	Stolica	Imię i nazwisko posła
St. Apost.	Watykan	Józef Kowalski
Anglja	Londyn	Eust. ks. Sapieha
Austrja	Wiedeń	dr. Marceli Szarota
Belgja	Bruksela	Władysław Sobański
Danja	Kopenhaga	Aleks. Dzieduszycki
Holandja	Haga	Jan Włodek
Rumunja	Bukareszt	Aleks. Skrzyński
Serbja	Belgrad	Zygmunt Stefański
Szwajcarja	Berno	Jan Modzelewski
Szwecja	Sztokholm	Zygm. Michałowski
Włochy	Rzym	Konstanty Skirmunt

Poselstwa we Francji i w Ameryce (St. Zjednoczone) zostały już poprzednio ustanowione; w innych państwach będą powołane do życia później.

Sprawy robotnicze w Sejmie.

W sejmowej komisji pracy rozpatrują posłowie cały szereg spraw doniosłego znaczenia dla robotników. Przedewszystkiem chodzi tu o ustalenie długości dnia pracy. Komisja przyjęła jako zasadę 46 godzinny tydzień roboczy. Postanowiła przytem, że należy opracować jedną ustawę o czasie pracy, obowiązującą zarówno w handlu, jak i w przemyśle.

W podkomisji dla kas chorych rozpatruje się ustawę o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Niebawem wejdzie pod obrady Sejmu ustawa tymczasowa o doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Projekt przewiduje następujące normy zasiłków: w miejscowościach do 50.000 mieszkańców dla robotnika lub robotnicy 3 marki, dla żony 1 mk., na każde dziecko po 50 fen., przyczem jednak zasiłek dla 1 rodziny nie może przenosić 6 marek dziennie. W miejscowościach ponad 50.000 mieszkańców i w centrach przemysłowych bez względu na ilość mieszkańców będzie zasiłek wynosił: dla robotnika lub robotnicy 4 mk., dla żony $1^1/_2$ mki, dla dziecka 50 fen., razem nie więcej, jak 7 mk. 50 fen. Większość komisji postanowiła ograniczyć termin wypłacania zapomóg do 13 tygodni.

POLSKA—AMERYCE.

W dniu 4 lipca jako w 143-cią rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych marszałek Trąmpczyński przesłał imieniem Sejmu polskiego następującą depeszę na ręce prezydenta Kongresu Stanów Zjednoczonych:

„W pamiętną rocznicę Sejm polski myślą biegnie za ocean, aby złożyć narodowi waszemu cześć i pozdrowienie. Naczelna zasada waszej deklaracji niepodległościowej, że każdy człowiek ma prawo do życia i wolności, prawo dążenia do szczęścia, świat cały zdobyła. Naród polski nigdy nie zapomni owej wiekopomnej manifestacji wielkich powag waszego państwa, głoszącej światu, że i małe narody mają to same prawo do życia, wolności i szczęścia, manifestacji, która pchnęła świat na nowe tory, która Polsce zapewniła wyzwolenie, manifestacji, którą w walkach przypieczętowaliście krwią swoją. Naród nasz nie zapomni, że przez długie lata przygarnialiście miljony ludu naszego, który we własnej ojczyźnie pod butem najeźdźcy nie mógł znaleźć pracy i chleba, a który dziś wraca do nas przejęty waszymi zasadami o dostojeństwie pracy ludzkiej. Wreszcie naród polski nie zapomni waszej pomnikowej działalności na rzecz nieszczęśliwych ofiar wojny, owego praktycznego chrześcijaństwa, którego słowa „Miłuj bliźniego" stały się ciałem".

W tym samym dniu odbyło się u Naczelnika państwa przyjęcie na cześć posła amerykańskiego, p. Hughesa Gibsona. W Krakowie rocznicę wyzwolenia Ameryki obchodzono uroczyście w kasynie oficerskiem, gdzie zebrali się wojskowi oraz obywatele amerykańscy, bawiący w mieście. Do zebranych przemówił generał Haller.

Co słychać w Polsce?

Z Sejmu. Marszałek Trąmpczyński otworzył posiedzenie Sejmu w d. 30 czerwca dłuższem przemówieniem, w którem podniósł znaczenie podpisania traktatu pokojowego i wyraził wdzięczność i uznanie dla mocarstw Koalicji. Izba wysłuchała przemówienia stojąc i przyjęła je burzliwymi oklaskami. — Następnie przystąpiono do wyboru wicemarszałka. Izba postanowiła, że kandydata ma wyznaczyć Narodowy Związek Robotniczy. Stronnictwo to wyznaczyło p. Nowickiego, a Izba wybór przyjęła przez aklamację. — W sprawie sądów wojennych wywiązała się żywa dyskusja, w której poseł żydowski Abraham Perl (jeden z przywódców P. P. S. i redaktor „Robotnika" warszawskiego) przemawiał przeciw karze śmierci. Mimo to Izba ogromną większością głosów przyjęła całą ustawę. — Wkońcu marszałek odczytał telegram franc. ministra spraw zagranicznych, donoszący, że Rada Czterech (najwyższa Rada Koalicji) postanowiła zaopatrzyć Polskę, na wypadek wojny z Niemcami, w broń i amunicję oraz wszelką pomoc.

Delegaci niemieccy w Warszawie. W poniedziałek, dnia 30 czerwca, przybyli do Warszawy delegaci niemieckiej Rady Ludowej z Torunia i Bydgoszczy, aby omówić ostatecznie z Polakami spra-

wę przejęcia Prus Zachodnich i reszty Wielkopolski przez władze polskie. Delegaci prowadzili rokowania z zastępcą min. spraw zagranicznych, p. Wojciechowskim. Narady uspokoiły Niemców zupełnie co do ich przyszłości w państwie polskim. Delegaci niemieccy przyrzekli ze swej strony, że będą uspokajać Niemców tak w Wielkopolsce, jak w Prusiech Zachodnich i oddziałają także na wojsko.

Z Zamościa.

W czasie Świąt Zielonych (w drugie święto) odbył się w Zamościu wiec ludowy, na którym mowę wygłosił poseł do Sejmu, p. Rataj. Tego samego dnia wieczorem odbył się drugi wiec w sali Rady miejskiej. Tu p. Rataj poruszył sprawę agrarną. Wywody mówcy dadzą się streścić w tem, że reforma rolna nie da się załatwić za jednym zamachem, że przeto należy jej dokonać z rozumnem umiarkowaniem i po dokładnem rozważeniu wszystkich jej następstw.

W sobotę d. 14 czerwca przybył w mury Zamościa Jego Eksc. Ks. Biskup Lubelski i witany był przez wszystkie warstwy mieszkańców i przez wojsko bardzo uroczyście. W niedzielę i poniedziałek zwiedził Dostojny Pasterz wszystkie szkoły, związki i stowarzyszenia w naszem mieście. Między innemi odwiedził Stowarzyszenie Rzemieślników i Robotników Chrześcijańskich, gdzie spędził godzinę całą na rozmowie z robotnikami, witany od nich serdecznie. We wtorek ks. Biskup odjechał do Lublina.

Andrzej Martyszewski.

Sprawy robotnicze.

Patrjotyzm robotników wielkopolskich. W Poznaniu odbyła się w tych dniach prawdziwa uroczystość robotnicza. Dwadzieścia towarzystw robotniczych polskich ze sztandarami, muzyką i łopatami, przeciągało ubiegłej niedzieli przez ulice Poznania ku miejscu, na którem zaczęto sypanie „Kopca Zmartwychwstania". Następnie robotnicy wśród śpiewów patrjotycznych zabrali się do budowy pomnika. Wiadomość ta maluje najlepiej nastrój społeczeństwa, w szczególności zaś podniosły stan ducha naszych robotników w Wielkopolsce. Nic też dziwnego, że tam niema ani buntujących się bezrobotnych, ani bolszewików, ani bandytów. Są tylko Polacy, którzy nie znają żadnej partji i żadnej klasy.

Robotnicy potępiają strajk w fabrykach amunicji. Oddział VII-y Wolski Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Warszawie na zebraniu w dniu 29 czerwca jednogłośnie uchwalił:

1. Wnieść ostry protest przeciw strajkowi w fabykach państwowych amunicji, piętnując go jako zdradę Ojczyzny i skazywanie na wytępienie żołnierza polskiego na zachodnim i wschodnim froncie przez bolszewizm i krzyżactwo.

2. Ponieważ strajk wywołany został nie z chęci polepszenia doli robotniczej, lecz na skutek przekupnej agitacji, a proponowane komitety robotnicze mają na celu całkowite zdezorganizowanie przemysłu wojennego oraz niepodzielne oddanie fabryk pod władzę komunistów, prosimy usilnie Rząd, aby środkami stanowczymi położyć ostateczny koniec tym zakusom.

Wypłacanie odszkodowań. Państwowy Urząd Pośr. Pracy i Opieki Społ. podaje do wiadomości interesowanych, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, pragnąc przyjść z pomocą wdowom i sierotom po robotnikach, którzy ulegli wypadkowi w Niemczech, uzyskało na wypłatę zaległych rent odpowiedni kredyt, zapomocą którego przystąpi bezzwłocznie do wypłaty zaległych świadczeń.

W celu uzyskania wypłaty należy bezzwłocznie zgłaszać się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami z następującymi dokumentami:

1) Orzeczenie zakładu ubezpieczeniowego, przyznającego rentę wdowie i sierotom, lub każdemu z osobna.

2) Z zaświadczeniem gminy, komisarjatu policji lub parafji, że dana wdowa żyje i powtórnie za mąż nie wyszła, zaś sieroty, że żyją i nie przekroczyły 15 roku życia.

3) Ostatnie dowody wypłaconej renty przez zakład ubezpieczeniowy niemiecki, t. j. odcinek przekazu pocztowego lub inny dowód, stwierdzający datę ostatnio odebranej renty.

Po przedłożeniu dokumentów i odpowiednim zbadaniu, co potrwa około 2 tygodni, kwoty zaległe wypłacone będą zaraz.

Zaległości z tytułu rent mogą być wypłacone od 1 grudnia 1918 r. począwszy i tylko na razie wdowom i sierotom.

Kasy chorych w Kongresówce. W Kongresówce kasy chorych istniały przed wojną jako przedsiębiorstwa prywatne przy niektórych fabrykach. Na zasadzie prawa o ubezpieczeniach z r. 1912 miały one powstać przy wszystkich fabrykach, prace jednak nad ich wprowadzeniem szły tak opieszale, że w chwili wybuchu wojny było tych kas bardzo niewiele.

Ogólnomiejska Kasa Chorych powstać ma w ciągu lipca w Warszawie; w przyszłym półroczu — jak mówił minister pracy p. Iwanowski — powstaną kasy chorych w Łodzi, Lublinie i Radomiu oraz w Zagłębiu.

Następnie powstaną kasy chorych w innych miejscowościach kraju.

W ten sposób ta pierwszorzędnej doniosłości reforma społeczna zaczyna się u nas urzeczywistniać.

Protest robotników łódzkich.

Rada miejska w Łodzi powzięła niedawno uchwałę, skierowaną przeciw armji Hallera. Nie będziemy się dziwić potworności tej uchwały, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w łódzkiej Radzie miejskiej zasiada 19 żydów, 7 niemców, 30 socjalistów, a tylko 19 Polaków, dla których naród i ojczyzna są czemś ważniejszem, niż klasa i partja.

Uchwała łódzkiej Rady miejskiej, która przeszła głosami żydów, prusaków i socjalistów (ładne towarzystwo!) — wywołała w mieście powszechne oburzenie, czego dowodem jest następująca wiadomość, zaczerpnięta z „Rozwoju":

„**Robotnicy i robotnice** Tow. Akc. L. Geyera na zebraniu (przeszło 400 osób) jak najenergiczniej protestują przeciw uchwale Rady miejskiej, skierowanej przeciwko armji Hallera i uchwałę tę potępiają w całej rozciągłości. Uchwała Rady miejskiej w danej sprawie została widocznie przeprowadzona głosami tych, którzy nie mają nic wspólnego z polskością.

Żądamy, aby Rada miejska uchwałę swą odwołała. Na zebraniu robotników fabryki L. Geyera uchwała ta zapadła jednomyślnie.

Prosimy inne pisma polskie o przedrukowanie powyższej uchwały.

Przewodniczący: Józef Jaranowski, sekretarz: Leon Jaranowski, asesorowie: St. Jędrych i A. Czernik".

Wojna na ziemiach polskich.

Zwycięski pochód w Galicji.

W ubiegłym tygodniu wojska nasze zajęły linję Podhajce—Zborów—Kozowa—Podkamień—Monasterzysk, docierając przednimi oddziałami do Strypy; następnie wyparły Ukraińców pozą Strypę i obsadziły wschodni brzeg tej rzeki. Przy obronie przejść przez Koropiec oddziały ukraińskie stawiały zacięty opór, lecz wszędzie zostały rozbite i cofnęły się w popłochu. W czasie tych walk wzięto 527 jeńców, zdobyto 4 działa, 6 karabinów maszynowych i przeszło pół tysiąca ręcznych. Nieco później zajęli Polacy Jezierną i Kozłów.

Zwycięstwo na Białorusi.

Walki ostatnich dni, toczące się na froncie litewsko-białoruskim, doprowadziły do rozbicia 2 brygad bolszewickich. Nieprzyjaciel w zupełnem rozprzężeniu uciekł na wschód, pozostawiwszy w rękach polskich 300 jeńców, 8 armat, 20 karabinów maszynowych i większą ilość materjału wojennego.

Na drodze do Mińska.

Na froncie białoruskim rozwinęły się w ostatnim czasie gwałtowne walki o przebiegu bardzo dla nas pomyślnym. W nocy z d. 2 na 3 lipca ułani nasi zajęli Mołodeczno. W ręce polskie dostał się tabor, złożony z kilkudziesięciu wozów, spora ilość amunicji i zapasów wojennych. Wojska nasze zdobyły również miasteczko Wołożyn. Miejscowości te leżą na drodze do Mińska.

W niedzielę, 6 lipca, zostało zorganizowane Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Piaskach Luterskich. Do Stowarzyszenia przystąpiło stu kilkunastu członków. Wpisowego i składek złożono 600 kor. Dokonano wyboru zarządu. Na patrona Stow. powołano ks. Boruckiego, a na jego zastępcę ks. Sitkowskiego. Bliższe szczegóły w następnym numerze. Zasyłamy serdeczne życzenia „Szczęść Boże".

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: Feliks Kozubowski.
„Drukarnia Ludowa" J. Popiela — Lublin.
Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.